

Kartka z Wenecji – Biennale Sztuki 2024

Od 20 kwietnia do 24 listopada 2024 roku w Wenecji odbywało się 60 Biennale Sztuki, którego hasło brzmiało: „Foreigners Everywhere – Stranieri Ovunque” („Obcokrajowcy są wszędzie”). Tytułowa obcość odmieniana była przez wszystkie przypadki w przestrzeni 118 obiektów wystawienniczych: 88 pawilonów narodowych uczestników Biennale oraz 30 powiązanych wydarzeń dodatkowych



Fot. Małgorzata Niedzwiecka

Nie była to najmocniejsza edycja Biennale Sztuki spośród tych, które do tej pory widziałam... A może po prostu staję się coraz bardziej wymagającym odbiorcą? W pamięci pozostanie mi niepokój, który odczułam w niemieckim pawilonie pośród lunatykujących, upiornych postaci („Thresholds”), mdły zapach kakao z holenderskiego pawilonu („The International Celebration of Blasphemy

and The Sacred”), gigantyczne drzewo genealogiczne z Australii („kith and kin”), odejmujące mowę wojenne karaoke z polskiego pawilonu („Repeat after me II”), czy też kinetyczna instalacja z Tajwanu („Everyday war”). W poniższej notatce skupię się jednak na najbardziej poruszającym doświadczeniu i na miejscu, do którego najtrudniej było się dostać.

PAWILON STOLICY APOSTOLSKIEJ – „CON I MIEI OCCHI” („NA WŁASNE OCZY”)

Szczęk wielkiego klucza w masywnym zamku: otwierają się drzwi zakładu karnego dla kobiet w Wenecji, na wyspie Giudecca. Wchodzimy pojedynczo na sygnał strażniczki. Po wnikliwej kontroli dokumentów oddajemy do depozytu wszystkie ruchomości – nie



Fot. Małgorzata Niedzwiecka

będzie żadnych zdjęć. Dostajemy przepustki. Kilka osób nie wejdzie dalej: podczas rejestracji wizyty przez internet ktoś podał jedno zamiast dwóch imion, ktoś inny – numer paszportu innego niż ten, którym obecnie się legitymuje.

Przechodzimy przez kolejne i kolejne pancerne drzwi, i idziemy wąskim korytarzem w towarzystwie strażniczek. Mijamy powieszony na ścianach, utrwalony na płytach ławy przez Simone Fattal, fragmenty listów i wierszy pisanych przez osadzone.

Pierwsze pomieszczenie – kantina więzienna dla pracowników. Za barem krzątają się osadzone. Lekki uśmiech wywołuje w nas widok butelek Aperola i wina w takim miejscu – ale w końcu jesteśmy we Włoszech. W kantine poznajemy Emanuelę i Silvię, które witają nas serdecznie w Pawilonie Stolicy Apostolskiej, debiutującej na Biennale Sztuki w tej niezwykle loka-

lizacji. Nasze przewodniczki ubrane są w zgrzebne, granatowo-białe uniformy. Wkrótce okaże się, że ubrania te zostały uszyte w więziennej szwalni, a nasze przewodniczki odbywają tu karę pozbawienia wolności. Ruszamy na obchód po terenie zakładu karnego, oglądamy instalacje przygotowane przez dziewięciu artystów we współpracy z osadzonymi, słuchając przy okazji o realiach życia w tym miejscu. Mijamy ogród, w którym uprawiane są ekologiczne warzywa i owoce. Dalej – pomieszczenie gospodarcze z narzędziami ogrodniczymi, białymi roboczymi, gitarą na ścianie i otwartym na oścież oknem – jedynym w całym zakładzie karnym oknem bez krat. – *Czasem mam ochotę wyskoczyć przez to okno, ale szybko przypominam sobie, że tędy się nie da uciec* – żartuje Emmanuel.

Wychodzimy na dziedziniec. – *Tu spacerujemy, tu się opalamy*

przy ładnej pogodzie, tu neon. Na jednej ze ścian budynków okalających dziedziniec znajduje się błękitny neon: *SIAMO CON VOI NELLA NOTTE* (pol. 'jesteśmy z tobą w nocy'). To jedna z instalacji stworzona z okazji Biennale przez Claire Fontaine, nawiązanie do murali z lat 70. pojawiających się we włoskich miastach jako gest solidarności z więźniami politycznymi. Od oprowadzającej dowiadujemy się, że najtrudniejsze do zniesienia są tu noce. W ciągu dnia może się w kontrolowany sposób przemieszczać, wykonywać pracę, wychodzić na dziedziniec. Wieczorem jednak zatraskują się drzwi celi – wtedy najdotkliwiej czuje wyobcowanie. Spojrzenie przez okno na ten neon podnosi na duchu.

Strażniczka poleca nam wejść do małej salki. Stłoczeni siadamy na kilku niewygodnych ławkach, człowiek przy człowieku, kilka-



Wejście do pawilonu Stolicy Apostolskiej w zakładzie karnym dla kobiet w Wenecji

Fot. Małgorzata Niedzwiecka

naście obcych sobie osób połączonych przypadkiem, dokonaniem rezerwacji na ten sam termin. Jest duszno i niekomfortowo. Czujemy się jak w więzieniu. Jesteśmy w więzieniu. Strażniczka włącza odtwarzacz, wychodzi i zamyka drzwi. Oglądamy czarno-biały film w reżyserii Marco Perego, nakręcony z udziałem kobiet osadzonych w tutejszym zakładzie. Wśród bohaterek rozpoznajemy nasze przewodniczki. Po seansie wszyscy mamy mokre oczy. Idziemy dalej

w milczeniu. Mijamy część więzienia, w której przebywają osadzone z dziećmi do drugiego roku życia. Wchodzimy do ponurego pomieszczenia, w którym odbywają się widzenia z rodzinami, z dziećmi. Podobno kiedyś było tu bardzo obskurnie. Dalej – oglądamy portrety namalowane przez Claire Tabouret na podstawie rodzinnych zdjęć udostępnionych przez osadzone. Po zakończeniu Biennale obrazy mają wyruszyć w świat, do innych galerii, co wzrusza i napawa

dumą naszą przewodniczkę: – *Ja nie mogę się stąd ruszyć, więc cieszę się, że będę podróżować na tym pięknym obrazie, z synem.*

Wizyta kończy się w pomieszczeniu byłej kaplicy. Spod wysokiego sklepienia zwisają kolorowe, wykonane ze strzępków ubrań osadzonych obiekty przypominające kokony – praca Soni Gomes. – *Lubię tę instalację. Myślę, że jestem jak ta poczwarka, kiedyś przemienię się w motyla i odfrunę. Wiem, że popełniłam błędy w życiu, ale*



Przepustka do pawilonu Stolicy Apostolskiej



Napis nad wejściem do więzienia dla kobiet

Fot. Małgorzata Niedzwiecka



Mural na fasadzie kaplicy przylegającej do murów więziennych

Fot. Małgorzata Niedzwiecka

zdążyłam sobie już wiele przemyśleć. Na pożegnanie Emanuela prosi, żeby powiedzieć innym, co widzieliśmy na własne oczy za tym murem, co niniejszym czynię.

Na fasadzie kaplicy przylegającej do murów więziennych znajduje się jedyna praca widoczna z zewnątrz, od strony kanału St. Eufemia. To mural przedstawiający podeszwy brudnych stóp, którego

autorem jest Maurizio Cattelan. O artyście obecnie jest głośno w związku z pracą *Comedian*, bananem przytwierdzonym srebrną taśmą naprawczą do ściany. Warto przypomnieć, że ponad 20 lat temu Cattelan stworzył instalację *La Nona Ora*, przedstawiającą papieża Jana Pawła II przygniecionego przez meteoryt. W Polsce praca ta wywołała wówczas pro-

testy środowisk prawicowych ze względu na obrazę uczuć religijnych. Najwyraźniej jednak sama Stolica Apostolska nie jest obrażona ani na artystę, ani na jego sztukę, skoro został zaproszony do współtworzenia jej pawilonu.

Małgorzata Niedzwiecka
asystentka w Katedrze
Prawa Cywilnego WPiA UG

¹ <https://www.labiennale.org/en/art/2024/holy-see>



Wenecja, widok na Pałac Dożów

Fot. Małgorzata Niedzwiecka